

Druga trzydzieści dwie

Za uchylonymi drzwiami nie działo się nic. Tak to przynajmniej wyglądało. Z powstałej szpary sączył się mrok, który wydawał się pochłaniać nikły blask latarki, którą ze sobą wzięła. Po raz kolejny zastanowiła się, co właściwie robi w tych ruinach. Czy zwabiła ją tu wizja ukrytych hitlerowskich skarbów czy opowieści o jękach potępionej duszy. A może plotki o tajemniczych światłach nad starym młynem, które ponoć zawsze zapalały się o 2:32? Westchnęła. W żadną z tych bujdz nie wierzyła. Skarb, jeśli jakiś był, pewno dawno został zrabowany, a za jękami i światłami pewno stały okoliczne żule, względnie jakieś dzieciaki, które nie miały nic do roboty. Jeśli przejdzie przez te drzwi, w najlepszym razie znajdzie puste butelki po tanim winie, będące śladem bytności jednych jak i tych drugich. Tylko dlaczego były zamknięte?

Drzwi były stare i solidne. Na tyle, na ile mogła ocenić w świetle latarki, nie otwierane. Musiała sporo namęczyć się wytrychem za nim zamek puścił. Kiedy zapadki szczęknęły drzwi nagle uchyliły się w jej stronę, ona zaś odskoczyła jak oparzona, zastanawiając się co robić dalej.

Nagle w szparze mignęła jej para żółtych ślepi. Przerazona, zrobiła najgłupszą rzecz jaką, w swoim mniemaniu, mogła zrobić. Otworzyła z krzykiem drzwi na oścież, kierując do środka promień światła.

Smutne „Miau” przerwało cisze po jej krzyku. Na podłodze za drzwiami siedział mały czarny kotek w czerwonej obróżce, który patrzył na nią smętnie.

– Co ty tu robisz mały? – poniosła go z ziemi i przytuliła.

W odpowiedzi usłyszała tylko kolejne „miau”.

– Musiałeś się zgubić – stwierdziła patrząc na obróżkę.

Kolejne „miau”.

– Zabiorę cie do domu, a jutro poszukamy twojego domu – kotek zaczął mruczeć – Aleś mnie nastraszył łobuzie – nieświadomie głaskała go po futrze, poddając się jego hipnotycznemu mruczeniu.

Wychodząc, nie dostrzegła bladych światel, przypominających zorzę polarną, które pojawiły się nad budynkiem. Jej niżej rozwinięty umysł nie odbierał subtelnych sygnałów mentalnych, które zaczął przesyłać kotek.

„Baza nie została odkryta. Planeta nadaje się do kolonizacji. Rasą rządzącą bardzo łatwo manipulować”.

Gdyby dziewczyna spojrzała na swój elektroniczny zegarek zauważyłaby, że właśnie wybiła 2:32.

Beata Mróz